

# ABC

PISMO CODZIENNE  
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

## Zaduszki u grobu Nieznanego Żołnierza



Wczoraj wieczorem Generał licja złożyła wieniec w imieniu p. Ministra Wojny Marsz. Piłsudskiego.

## Między Belwederem, Zamkiem a Sejmem Kiedyż będzie zwolana sesja sejmowa?

### Niestanne wymiary listów i not

Coś się dzieje niesłychanie osobliwego. Codziennie dowiadujemy się o pewnych wyjazdach, przyjazdach, listach, odpowiedziach, konferencjach, a w rezultacie nie wiemy nic, poza tem jednym, iż wszystkie one dotyczą zwolania sesji sejmowej. Jesteśmy w stadium nieokreślonym: sesja sejmowa jest zwolana, a Sejm nic nie robi. Stan taki może na przyszłość stanowić *Biuletyn dnia wczorajsze* przedstawia się następująco: g. 10 wyjazd sekretarza marszałka Sejmu p. Dwernickiego do Belwederu, g. 1030 wyjazd p. Marszałka Sejmu do p. Prezydenta Rzplitej na Zamek, g. 14 przesłanie nowego listu p. Mar-

szalka Sejmu p. Prezesowi Rady Ministrów, g. 14 przybycie p. Premiera do Rady Ministrów i godzinna przeszła konferencja z Wicepremierem p. Bartlem, g. 21 m. 30 przewiezienie przez majora Prystora Marszałkowi Sejmu listu p. Premiera, g. 21.45 odjazd p. Prystora na Zamek.

Któż się zorientuje w tem zestawieniu faktów? Co zeń wynioskuje? Nikt nic nie chce mówić. Mjr. Prystor twierdzi, iż klucz sytuacji ma Marszałek Sejmu, a tymczasem p. Marszałek Ratai odpowiada, iż w interesie pomyślnego przebiegu rokowań odmawia wszelkich informacji. I tak ciągle w koło.

## Jak wreszcie otworzyć sesję sejmową?

### Obradują, obradują...

Ozisiaj p. Marszałek Sejmu urzęduje, jak dni poprzednich, wskutek niedyspozycji, w swem mieszkaniu. W związku z ostatnim listem p. Premiera p. Marszałek zaprosił godz. 10.30 prezydium Sejmu.

Stanowią je wicemarszałkowie pp. Daszyński (PPS), Dębski (Piast), Gdyk (ChD), Pluciński (ZLN) i Poniatowski (Wyz.). Pos. Pluciński jest chory i bawi poza Warszawą.

## Jechać czy nie jechać?

### Skutki zagadnienia: „stać czy nie stać“

#### Tyle wiadomo, że... nie wiadomo

W Sejmie mnóstwo posłów, żywo komentujących ostatnie wypadki i zastanawiających się, co mają czynić: jechać do domów czy pozostać w Warszawie? Kwestja miejsca jest, podobnie jak i data otwarcia sesji nie zdecydowana. Niewiadomo, czy

uroczystość otwarcia nastąpi na Zamku czy w gmachu sejmowym. Niewiadomo też, czy sprawa ta będzie omawiana na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów. Śądząc z przebiegu wypadków, można przypuszczać, że Rada Ministrów będzie zmuszona nią się zająć.

## Burzliwe Manifestacje w Italji

Rzym 3.11. A.T.E. Ze wszystkich stron Włoch nadchodzą wiadomości o burzliwych demonstracjach ludności przeciwko kolom antyfaszystowskim. W kilku miastach doszło do krwawych starć. **W Weronie tłum zniszczył drukarnię dziennika socjalistycznego „Laboro d'Italia“ oraz domy dramaturga Braccho i filozofa Croce.**

## 1000000 głosów Wypowiedziało się za... pićciem

New York 3.11. A.T.E. Zgóra milion głosów w Stanie New York wypowiedziało się za zreformowaniu dotychczasowych przepisów, organizujących sprzedaż i spożycie napojów alkoholowych.

## Komisja Kodyfikacyjna

Jutro, dnia 4 bm. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu Komisji Kodyfikacyjnej odbędzie się konferencja informacyjna, na której kwatermistrz generalny Komisji prof. Rapaport zda sprawę z działalności tej doniosłej w życiu państwowym instytucji w roku bieżącym.

## Od 50 do 5000 złotych

### Za cęszanie nieprawdziwych pogłosek

W ostatnich czasach wiele mówiono o mającym nastąpić wydaniu ustawy prasowej. „ABC“ dowiaduje się, że opracowywanie tej ustawy jest w toku, potrwa jednakże jeszcze kilka miesięcy, zanim zostanie

ogłoszona w formie rozporządzenia p. Prezydenta.

Natomiast w najbliższym czasie oczekiwana jest wydanie rozporządzenia nadającego prawo nakładania na dzienniki harzgrzywny od 50 do 5 tysięcy złotych za świadome umieszczenie pogłosek nieprawdziwych.

## Wielki blok narodów łacińskich

Paryż 3.11. A. T. E. Związek rancuskich faszystów w Paryżu uchwalil zaproponować wszystkim organizacjom faszystowskim w Francji wydanie manifestu, wzywającego narody łacińskie do utworzenia wielkiego bloku przeciwko bolszewickim barbarzyńcom i Niemcom, którzy stanowią dzielną kętkę niewyraźnego oblicza republikańskiego wielkiego niebezpieczeństwa dla pokoju Europy.

## Chleb musi być tańszy Doniosła inicjatywa Związku Spółdzielni Spożywców

### Co o niej mówi dyrektor Związku p. Rapacki?

Związek Spółdzielni Spożywców zwrócił się do Rządu z propozycją budowy piekarni i młynów spółdzielczych w ośrodkach konsumcyjnych Polski w celu zmniejszenia kalkulacji cen chleba, który jest zasadniczo regulatorem cen.

P. Rapacki, dyrektor Zw. Spółdzielni Spożywców, tak nam charakteryzuje akcję, jaką zamierza podjąć:

— W Polsce zauważyć można niesłychane rozpięcie między ceną na zboża, a ceną chleba. Gdy w Paryżu, na przykład pszenica jest droższa niż u nas, chleb jest tańszy... Na drożyznę chleba u nas wpływa zła organizacja produkcji i sprzedaży. Każdy jego kilogram jest zbędnie obciążony od 6 do 7 groszy. W Warszawie, na

przykład, chleb jest droższy od 5 do 6 gr. dzięki „pośrednictwu“ t. j. procentowi „jaki trzeba dać temu, który chleb roztwa i wyszukuje dlań kłóste...“

Takie stosunki zmusiły nas do zwrócenia się do kredyty inwestycyjnego na rozbudowę piekarni i młynów spółdzielczych w sumie 5 milionów złotych, z czego 3 miliony na piekarnie, a 2 — na młyny.

## Wspólnik Zielińskiego przed sądem

Bandyta Władysław Lukawski, stanie dziś przed sądem dotychczasowym o godz. 12 w południe, oskarżony o zabójstwa i raboże. Przewodniczący rozprawie wiceprezes Gumński. Oskarżonemu grozi kara śmierci.

## GIEŁDA

### Nowy gość — „belga“

Tendencja w dalszym ciągu utrzymuje się mocno, obrót są trzymym.

Od dłuższego czasu akcje ożywione, a kursy przy nieuminionych wahaniach stale się poprawiają.

Dziś w godzinach przedpołudniowych wymieniano kursy wszelkie wyższe od wczorajszych urzędowych, a mianowicie:

Bank Polski 88, Dyskontowy 95,0, Cerata 0,85, Chodorów 124, Cukier 3,25, Węgiel 80,50, Lipop 19, Modrzewki 4,25, Ostrowiec 7,75, Rudzki 1,35, Starachowice 2,50, Borkowski 1,3, Żyrardów 13.

W tym celu walutowym spo... Zarządzeniem walut mrobiec zmieny; gotówka zł. 8,99, spo od normalnego, kurs dolara belgijski zł. 9.

Do notowań giełdowych dopuszczono nową jednostkę monetarną „belga“, która się równa 5 papierowemu frankom belgijskim, a 100 belg równa się 206 franków złotych.

## Przed „Dniem uśmiechu i uprzejmości“

### MAŁA LEKCJA.



— Szuka Pani miejsca? Proszę tu jest jedno wolne, na moich kolanach — mówi młody człowiek.

Pani będzie łaskawa. Mam uroczenie, że tu będzie Pani wygodniej — dodaje siwy, owinięty par

A ja tymczasem zajmę miejsce tak miłe zaobserwowane przez tego młodzieńca

# NASZE ABC

### ZWYCIESTWO SOCJALISTÓW W ANLGJ.

Wybory do rad miejskich, jakie onegdaj odbyły się w całej Anglii (oprócz Londynu), zakończyły się zwycięstwem socjalistycznej Partii Pracy. Zdobyła ona 146 nowych mandatów, podczas gdy prawica (konserwatyści) straciła mandatów 68, zaś centrum (liberalowie) — 48. Partja Pracy odniosła zwycięstwo w większości okręgów przemysłowych.

Dla znających choć trochę stosunki angielskie, powyższe wyniki wyborów nie jest bynajmniej niespodzianką. Wybory do parlamentu od r. 1919 za każdym razem przynosiły zwiększenie się liczby głosów, oddanych na kandydatów socjalistycznych, jeżeli zaś parlament angielski posiada dziś tak znaczącą większość konserwatystów, to stało się to dzięki specjalnym cechom angielskiej ordynacji wyborczej (okręgi jednomandatowe bez wyborów ścisłych), przy której ilość mandatów zdobytych przez poszczególne partie, nie jest bynajmniej ściśle odbiciem stosunku sił politycznych w kraju. To też fakt zwiększenia się wpływów socjalistycznych musi być przy oceniu całokształtu stosunków angielskich brany poważnie pod uwagę. Cokolwiek się o nim sądziło, w każdym razie nie zapowiada on ani zbytnej stałości stosunków politycznych w W. Brytanji, ani też pozabawionej wszelkich wstrząśnień, spokojnego ich rozwoju.

Przed kilku dniami sekretarz generalny angielskiej federacji górników, Cook, przelał list do związku robotników komunistycznych w Moskwie, polecając w ostrych słowach rząd angielski i prosząc o pomoc finansową dla strajkujących. Sowiecki związek robotniczy postanowił w odpowiedzi wysłać do Anglii nowo 100.000 funtów sterlingów. I takie fakty również nie mogą być uważane za objawy zdrowego, normalnego rozwoju stosunków angielskich.

## Baczność Rezerwiści

### Jutrzejsze zebrania kontrole

We czwartek 4 listopada, w kolejnym dniu zebrania kontrolnych dla szeregowych rezerwy i popołudniowego ruszenia, winni stawić się: 1) przelicznicy do P. K. U. Nr. 1 — zamieszkałi w III komisariacie, ur. w r. 1898, nazwiska których rozpoczynają się od L. do R. włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zamieszkałi w IV kom. ur. w r. 1898 (nazwiska od S. do Z. włącznie) — w komisji Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli), zam. w VII kom. ur. w r. 1892 (nazwiska od G. do K.) — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w V kom. ur. w r. 1898 (nazwiska od U. do Z.) — w komisji Nr. 4 (Ciepla 32).

2) przelicznicy do P. K. U. Nr. 2, zam. w VI kom. ur. w r. 1892 (od S. do Z.) — w komisji Nr. 1 (koszary dwoma samohodowego, ul. Komwiłtorska 3), zam. w VIII kom. ur. w r. 1892 (od M. do R.) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w XI kom. ur. w r. 1898 (od M. do R.) — w komisji Nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w XIII kom. ur. w r. 1896 (tylko ci, którzy nie stawali się do raportu względnie zebrania kontrolnych w r. 1925) — w komisji Nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przelicznicy do P. K. U. Nr. 3, zam. w XV kom. ur. w r. 1894 (nazwiska rozpoczynające się od litery K. i od L. do P.) — w komisji Nr. 1 (lokal P. K. U. ul. Szeroka 3, pokój Nr. 3).

## Nie będzie nam doskwierał mróz Węgla coraz więcej

Sytuacja na rynku węglowym zaczyna się poprawiać.

Wczoraj Warszawę zaopatrzone w 260 wagonów węgla. Gdyby codziennie takie ilości nadchodziły nie byłoby mowy o jego braku.

Dziś do południa na stacji Towarowa — Główna przybyło przeszło 80 wagonów, t. j. około 1400 ton; pozatem miejski wydział zaopatrywania otrzymał

do dyspozycji około 100 wagonów.

W związku z poprawieniem się sytuacji na rynku węglowym, ceny węgla na nieoficjalnej giełdzie węglowej spadają powoli od 2 do 3 zł. na tonnie.

W ciągu najbliższych kilku dni spodziewana jest dalsza poprawa na rynku węglowym, która niezawodnie ukróci spekulację tym artykułem pierwszej potrzeby.

## Docliłny Szmulek i uduchowiona gęś

Na placu Grzybowskim pod numerem 7 mieszkają pani Cyporia Rubinszwan, zajmująca się zawodowo śledziami. Zapach na straganie pani Rubinszwan jest wskutek tego subtelny, aromatyczny i wcale miły.

Poza śledziami, do których tkliwa dusza p. Cypory jest niezwykle przywiązana, ma ona i dowiepnego synka Szmulka, o którym mówi zawsze z rozczuleniem, że to jest najsprytniejszy cynamonek i najszykowniejszy z czterolatnich chłopców.

Wczoraj właśnie obchodziła pani Rubinszwan rocznicę czwartą urodzin Szmulka.

Było dużo gości, którzy jedli śledzie (bo i cóż można jeść u handlarzy śledziami), a była i wódka, której Szmulkowi nie dano. Szmulek rozgniewał się srodoz.

— Jakto, moje urodziny i mnie wódki nie dadzą?

Wobec tego rozgoryczony poszedł do kuchni, coś tam pomajstrował, wrócił i... był w świetnym humorze. W tym czasie na stół wloczyła się piękna gęś pieczona. Pani Rubinszwan zamachnęła się na nią widelcem, gdy nagle gęś poruszyła się i wydała z siebie jakiś dziwny dźwięk.

Zrobił się straszny gwałt. Duchy nie duchy, w każdym razie trzeba wołać policję. Jakoż i zawołano policjanta, który odważnie schwył gęś w rękę i ku niemałemu zdziwieniu gości stwierdził, że w brzuchu gęsi siedzi ślepy kocin, którego Szmulka na złość mamie do gęsi wsadził.

Tak się zakończyła czwarta rocznica dowiepnego Szmulka.

## „Tajemniejszy“ statek u brzegów Warszawy

Wczoraj o godzinie 8 m. 30 wieczorem na wybrzeżu warszawskim przed domem nr. 8 na ulicy Sołec stanął statek, z którego dochodziły okrzyki i jęki.

Mili mieszkańcy Solca i Czerniaków, którzy nigdy nie brali do pomysłów i fantazji wykombinowali sobie odrazu, że to ni mniej ni więcej tylko „Statek wojenny po haju moskiewskim przywieziony rannych”. Wersja ta znalazła wiary, gdy przybyło pogotowie.

Okazało się jednak, że statek „Reduta”, który wyruszył z Warszawy do

Deblina i Sandomierza, miał na swym pokładzie niejakiego Franciszka Filipowicza ze Stejcy, pow. Garwolińskiego, który nie mógł dotrzeć pracy w Warszawie i gdy go opuściła „okochana” żona, nie znalazł się na wyspach, ale na tym brzoziaku, na którym większą dozę kwasu solnego.

Wobec tego, iż na statku nie było środków ratowniczych, musiano zatrzaskować statek, i wczoraj pogotowie, gdy stan Filipowicza był bardzo ciężki, dożywającego 26 l. Filipowicza uratowano w szpitalu Dzieciątka Jezus.

## Popierajcie „Tydzień Akademika”

### ZNAKOMITE WODKI WYKWINTNE LIKIERY



### ST. GENELI i S-ka

Warszawa.  
Al. Jerozolimskie 117  
Telefon 157.

## Zamach samobójczy w lasku Bielańskim

Wczoraj nad wieczorem (godzina 4 m. 30) w lasku Bielańskim, obok drogi, prowadzącej z Marymontu na Bielany znaleziono nieprzytomnego człowieka, jak się okazało, 61-letniego Jana Michalskiego, Mariensztadt 20, który w celu samobójczym wypił większą dozę esencji octowej.

Michalskiego w stanie groźnym przywieziono do szpitala na Czystem w stanie ciężkim.

Przyczyna tragicznego zamachu — brak pracy.

## Złodzieje zakładają biuro

Przy ulicy Nowolipie 27 mieli się biuro oddziału Emigracyjnego. Do tego biura nocy ubiegłej „zajrzeli” złodzieje i zabrali stamtąd dwie maszyny do pisania „Underwood” i „Comtin”, wartości 1800 złotych. Złodzieje odchodząc, zostawili kartkę (drukowaną na tych maszynach) że zabrali maszyny gdyż zakładają własne biuro.

## Jak się umiera w „Cyrkowej” nędzy

Wczoraj w nocy w domu noclegowym, zwanym „Cyrk”, przy ulicy Dziekiej 62, zmarł nagle stały mieszkaniec tegoż „Cyrku”, 52-letni Dymitry Salikiewicz, emigrant rosyjski, który w swym czasie ponoc był oficerem armii ochotniczej. Pozabawiony wszelkich środków do życia i nawet ubrania, umierał opuszczony przez wszystkich przy „akompaniamencie” chrapających towarzyszy.

## Dramat w kom'sarjacie

Wczoraj późnym wieczorem w poczekalni 4 komisariatu targnął się na własne życie, zaryzykując większą dozę kwasu solnego 43-letni Wacław Spilarski, zamieszkały przy ulicy Nowowirarskiej nr. 18. Spilarski popadł w zamach samobójczy w chwili gdy go miano zawezwać do badania w pewnej sprawie. Spilarskiego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala św. Rocha.

## Kradną, kradną

Wacławowi Dębickiemu (Furmańska Nr. 14) przez okno różno ubrania wartości 1000 zł.

Wilhelmowi Justowi (Brukowa Nr. 24) worek maki amerykańskiej wartości 30 zł.

Antoninie Baginskiej (Koszykowa Nr. 52) torbętkę zawierającą 200 zł, która znajdowała się w szufladzie w budce z gazetami na rogu ul. Pieknej i Poznańskiej.

Janowi Kamińskiemu i Helenie Stawieckiej (Wilcza Nr. 54a) ubrania i bieliznę wartości 700 zł.

Florentynie Kurkiewiczowej (Kopernika 12) z przechwalni bagażowej na Dworcu Głównym kosztjum wartości 200 zł.

Marcinowi Maciejewskiemu (Koszykowa 81) 4 dolarówki oraz akcje węglowe wartości 100 zł.

## Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Buraki w peckach po 12—15 gr. buraki na wagę klg. 8—9 gr. cebula na wagę l gat. klg. 38—42 gr. chrzan klg. 1 zł. 50 gr. kalafjory l gat. sztuka po 35—40 gr. II gat. po 15—20 gr. kapusta biała na wagę klg. 10—11 gr. kapusta biała w głowkach po 25—28 gr. czerwona po 20—22 gr. włoska po 16—20 gr. brukselska klg. po 70—80 gr. marchew w peckach po 12—15 gr. marchew na wagę klg. 8—8 i pół gr. pietruszka w peckach po 20—25 gr. pietruszka na wagę klg. 32—36 gr. pory w peckach po 20—25 gr. sałata głowka po 2—3 gr. seler po 60—80 gr. szczaw klg. 40 gr. szpinak klg. 40 gr. ziemniaki wozowe 100 klg. 14—15 zł. wagonowe 100 klg. 11 i pół — 13 zł. Wozow 299.

## DZISIEJSZE PISMA

### PORANNE

### DONOSZĄ ZE:

Prezydent Rzpłtej złożył wczoraj o godz. 1-jej popol. wieniec na grobie ś. p. Prezydenta Narutowicza.

Sesja sejmowa i jej otwarcie były wczoraj przedmiotem narad kół miarodajnych, ale na razie bez konkretnego wyniku.

Na grobie Nieznanego Żołnierza złożył wczoraj wieniec gen. Konarzewski w imieniu Ministra Spraw Wojskowych.

Taryfy kolejowe będą podwyższone o 10 proc. od 1-go grudnia. Wiadomość jednego z pism, jakoby ta sprawa miała być odroczone, jest nieprawdziwa.

Po napadzie na Mussoliniego odbywają się we Włoszech olbrzymie manifestacje na cześć wielkiego Włocha.

Minister Myszczowicz ma podobno ustąpić z zajmowanego stanowiska i objąć jedną z tek gospodarczych.

Gen. Surzyński ma podobno objąć dowództwo Okręgu Korpusu w Poznaniu.

## Zaduzo samochodów osobowych w wojsku

Samochodów wojskow. znów nadmiar widzi się na mieście.

Najczęściej korzystają z nich młodzi oficerowie, co nasuwa pewne obiekcje.

Za poprzednich ministerstw na skutek wielokrotnych interpelacji sejmowych, jak również uwag prasy — przeprowadzono radykalną redukcję osobowych samochodów wojskowych, w rezultacie czego, zaledwie nieliczne na ich ilość została przyznana wszystkim oficerom, pełniącym stanowiska rzekłowe w ministerstwie wojny.

Uczyniono to przez wzgląd na oszczędność. Dziś wzięły oszczędnościowe nie straciły precyzji na swej aktualności.

Nadmienia liczba samochodów, wykorzystywanych przy łada okazji — to wydatki bardzo znaczne i zgoda dość zbudny.

Zrozumiały to centralne władze wojskowe i przystąpiły do radykalnej redukcji samochodów osobowych, zwracając ich u życie do sum poprzednich.

## Organizacja „Muzeum Higjeny”

W otwartym w maju br. gmachu Państwowej szkoły higjency, zbudowanej dzięki subdyum, udzielenemu przez fundację Rockefellera, przewidziane jest między in. urządzenie Muzeum Higjeny.

Na podstawie porozumienia z departamentem służby zdrowia M. S. W. w muzeum tem otwarty będzie dział poświęcony zakładom bezpoczucia i higjency prasy.

W celu zorganizowania tego działu przy M. P. i O. S. powołano komisję pod przewodnictwem głównego inspektora prasy, w skład której wchodzi inspektor prasy, przedstawiciel departamentu prasy i ubezpieczeń społecznych, reprezentanci Związku kas chorych i Lwowskiego zakładu ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków.

Komisja ta uchwaliła program prac omawianego działu, przystępując przedewszystkiem wykaz najważniejszych eksponatów, jakie winny być w Muzeum umieszczone. Przystąpiono też do sprowadzenia potrzebnych zdjęć fotograficznych i plakatów od analogicznych instytucji w Europie i St. Zjednoczonych.

Dzięki wydatnemu poparciu Lwowskiego zakładu ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, który wycałogował dla działu 15.000 zł. prace organizacyjne rozwija się pomyślnie. Należy spodziewać się, że powyższe przedsięwzięcie znajdzie gorące poparcie ze strony prasowców i pracowników, gdyż w obopólnym ich interesie leży zapewnienie bezpieczeństwa i higjency prasy, w celu uniknięcia chorób zawodowych i nieszczęśliwych wypadków.

# Manifest finansistów międzynarodowych

Dzisiaj, jak Niemcy przynajmniej, na czele akcji zbierania podpisów pod manifestem stanął Norman, dyrektor tego banku. Kolo Normana grupuje się finansjera większej części Europy; widzimy, że nie brak i polaków.

Może komuś się wydać, że to jest szczęśliwie. Ale czy znane są cele tej finansjery? Czy idzie jej o to, by naprzykład, nam, lub innym dopomóc? Na to się wcale nigdy nie zanosiło i nie zanosi. Cele tej finansjery nie będą nakreślali ci, którzy dają dziś lub dadzą jutro swoje na różnych aktach podpisy, a ci, którzy stali i stoja wciąż za kulizami i którzy czują się na siłach, by spróbować rządzenia światem.

Trzęs manifestu jest wręczem zredagowana, odkrywa nam część tych ukrytych celów.

## GERMANOFILSTWO FINANSJERY MIĘDZYNARODOWEJ.

To, czego nie da się ukryć, to, że finansjery angielscy pragną

przywroćcenia znaczenia ekonomicznego Niemiec

na kontynencie Europy. Dlatego też widzimy, jakie duże znaczenie ma obok Normana dr. Schacht, dyrektor Niemieckiego Banku Emisyjnego. Norman nie widzi w nim niebezpiecznego dla Anglii konkurenta. Ani trochę. Widzi on w nim pierwszorzędną siłę dla wykonywania wspólnych zamiarów. A zamiary te nie mogą być inne, niż te, które mają całe Niemcy.

Gotowe są one odegrać na kontynencie Europy rolę czynnika, któryby ożywił handel międzynarodowy, regulował kredyty, otwierał nowe rynki zbytu nietylko dla siebie, ale i dla Anglii, a nawet i Ameryki.

Niemcy gotowe są do tego, by odegrać rolę potęgi opatrnościowej

## ŚNIEGOWCE

po cenach fabrycznych poleca  
H. Obremski i S. ufe  
Senatorska 27 N. Świat 52

ła dobra całego świata, potęgi, która da ludzkości tanie środki do życia, dobrobyt i rozwój interesów, byleby naprawiono krzywdy, wyrządzone, jak pisze manifest, przez zniszczenie jednostek przedwojennych, i byleby pozwolono Niemcom zaprowadzić ich własny porządek tam, gdzie sięgali ich rządy i wpływy przed wojną.

Organizująca się finansjera międzynarodowa jest

jawnie filogermanska.

Musimy sobie z tego jasno zdawać sprawę. W finansjerze tej prym trzymają Niemcy i żydzi angielscy i germanofile angielscy, oraz żydzi różnych innych krajów. Finansjera ta, do brzo naszym krajowi nigdy nie życzyła i żyć nie będzie. Musimy tak nasze wewnętrzne stosunki urządzić, by od tej finansjery, jako całości, nie być zależnymi. Nie możemy lekceważyć sobie stosunków z finansistami świata, bo dziś na to żaden naród pozwolić sobie nie może. Ale na Normana i Schachtie nie kończy się cały świat finansjowy. Od tej jednak grupy finansistów, której germanofilstwo jest zbyt widoczne, musimy zachować całkowitą niezależność.

Władysław Grabski.

**Ericsson**  
Najlepszy sprzęt  
**RADIOFONICZNY**  
najwięcej ulubiona  
**SŁUCHAWKA**  
Warszawa  
Al. Ujazdowskie № 47  
Nowy Świat 69 210

# Z gorącego Meksyku przez zaśnieżoną Belgię do Polski na dziesiąty listopad

Wrażenia z podróży p. Wańkowicza

70 powstań w stuleciu — Morduję i strzelają zaraz w pierwszym dniu — Masakra toreadora — Biczowanie i cierniowe korony — Nędza na bogatszego kraju — Potoki światła i wymarłe ulice

Mimo drożyzny, trudności paszportowych i tylu innych przeszkód, które stoja na drodze każdego, chcącego ruszyć dzia z zagranicę, znajdując się i u nas ludzie, którym niezbędnie potrzebny jest obcy klimat choćby na krótką zmianę po swoich krajach.

Ci twardo odmawiają sobie jak rok długi tego, z czego można tylko zrzecymować, i wybierają trochę grosza jadą w świat.

Taką właśnie podróż dla samego przyjemności podróżowania odbył p. Melchior Wańkowicz, który wczoraj wrócił do Warszawy z egzotycznej podróży do dżikiego Meksyku.

Pan Wańkowicz długo broił się przed pytaniami o wrażenia z podróży; wrzeszcze uległ.

— Lektura o Meksyku, bardzo odpowiednia dla ludzi o silnych nerwach nie potrzebuje wysłać się na upiększenia, aby dać obraz niezwykłości tego kraju.

Te niezwykłość poznałem zaraz w pierwszym dniu pobytu w kraju, gdzie na jedno stulecie wypada

70 poważnych powstań, nie licząc drobnych ruchawek.

Z miejsca zastrzelono przy mnie jednego deputowanego do sejmiku, a tego samego dnia tylko nieco później napaściny ubrojeni na długie karabiny ciężko ranili gubernatora stanu, po 20 minutach walki i wymianie kilkuset strzałów.

Oto bilans pierwszego dnia pobytu w stolicy Meksyku.

Wobec tego, już nie tak silne wrażenie robiły równocześnie wiadomości z dalekiej prowincji: tu i tam i jeszcze gdzieś obrabowano pociągi. A jeszcze dalej publiczność ukłula toreadora. Nieszczęśliwiec ten stracił życie przez drobny deszcz.

Nie chciał walczyć na odzgiym terenie, pamiętając o śmierci brata, który z podobnego powodu dostał się bykowi na nogi.

Bardziej krewcy z publiczności dobyli pięknie inskrowstwowane Coltów i rozpoczęli kanonadę.

Na placu pozostało 20 trupów, między nimi trup młodego toreadora, który nie chciał walczyć.

Meksyk jest obecnie widowiskiem niezwyklej walki religijnej. Od sierpnia b. r. kościoły zamknięto oficjalnie.

Mimo tego w świątyniach, z

których księży wypędzono, gromadzą się tłumy gotowe do nadludzkiej pokuty za znieważanie kościoła.

Ludzie zrozpaczeni prześladowaniami dochodzą do ostatnich granic pokuty religijnej.

Bieżąc się do ciężkich okaleczeń, krwawią głowy cierniowymi koronami.

Zaden z rządów dotychczasowych nie umiał podnieść zamocności meksykańskiego ludu.

Mieszkańcy najbogatszego kraju na głowie ziemskim żywią się w wielkości wyłącznie plackami z kukurydzy.

Przy obecnej cenie pracy i warunkach Meksyku powinni uniknąć nasi emigranci.

Może kiedyś w przyszłości wdzięczniej przyjmować będzie przybywów ten kraj około 9 razy większy od Polski, a zamieszkały przez 16 milionów.

Stożka kraju jest milionowe miasto Meksyk. Oblakanie ruchliwe w dzień (35.000 autobusów), a puste, jakby wymarłe w nocy, choć za dnia taka masa elektrycznego światła, jak żadne miasto na świecie.

Niedawno jeszcze delektowaliśmy wprost z drzewa. Przez zasypałą grubym śniegiem Belgię wrócić do Polski w typowy mrazcy deszczkiem jesiennym poranek.

## WESOŁE ECHA

Z SEJMU.

— Czy pan poseł chce siedzieć — czy nie? —

— Poseł komunistyczny: — Nieestety — po skończeniu kadencji będę musiał!

NA PROWINCJI.

— Nasz nowy starosta ciagle zadciera nosa do góry —

— Taki dumny? —

— Nie, tylko palrzy, czy minister Skłodowski nie nadlatuje...

BOLESŁAW ORLIŃSKI!

35)

Przedruk zastrzeżony.  
Copyright by „ABC” Warszawa.

## Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Dolatywał do nas słaby poszum wielkiego miasta. Miejscami zapalały się już pierwsze światła. Z zapadającego zmroku wylatywały się wyzłoczone cebulaste kopuły Beżnych cerkwi moskiewskich.

Nad miastem górował szary maszyw Kremliu ze strzelającą ku górze dzwonnica Iwana Groznego.

Łatwo było rozróżnić szereg pustych terenów nie raz w pobliżu śródmieścia. Przed 10 laty stały tam domy drewniane. W latach ciężkiego przesilenia opalowego mieszkańców z nich usunięto same zaś domy obrócono na paliwo. Nastutek tego w domach murywanych w Moskwie jest ścisk niebawyły.

Na drzwiach każdego niemal mieszkania wisi pewnego rodzaju „cod”, — objaśnienie do korzystania z dzwonka elektrycznego: jeden krótki, dwa długie — do p. Iwanowa, dwa długie, jeden krótki — do p. Pietrowa i t. d.

Ta klęska opalowa pozostawiła również swoją pieczęć i na okolicach Moskwy. Wszelkie parki i gaje podmiejskie zostały wycięte i spalone.

W jednej z najlepszych restauracji moskiewskich o godzinie osmej wieczorem odbył się bankiet, wydany przez Awajachim. Bankiet ten był dla mnie bardzo przyjemny, gdyż sąsiadem moim przy stole okazał się Gromow — rosyjski as lotniczy.

Pozostać jeszcze jeden dzień w Moskwie nie chciałem za żadne skarby. Wobec tego nasza misja wojskowa rewanżowała się bankietem tego wieczoru o godzinie jedenastej.

Dopiero o wpół do czwartej zakończyło się przyjęcie, — pozostało mi na wypocznę kilka godzin za ledwie.

Moskwa nie lubi wstawać zbyt wczesnie. W godzinach porannych miasto na wykład odświeży. W tem znaczeniu, że ulice świecą pustkami i nie można odebrać tej atmosfery wyjątkowej pracy, jaka cechuje wielkie miasta Zachodniej Europy.

Gdy najgłębiej szybko senne ulice miasta, zwróciłem uwagę na jeden szczegół: każdy niemal dom w Moskwie ma na dachu antenę radiową. Nie spotrzegałem tego w innych miastach rosyjskich, — w stolicy zaś bije to w oczy.

Nietylko my z Kubiakiem mieliśmy niedospaną noc. Na lotnisku zgromadziły się wszystkie osoby, z którymi rozstaliśmy się przed kilku godzinami. Poseł Ketrzyński, serdecznie mi żegnając, przelił o złożenie pozwolnień Warszawy, kapitan Grudzeń do ostatniej chwili rozczarzał nademną najrozkosniejszą opiekę.

Gromow, który podczas mego lotu do Tokio i z powrotem dokonał radiu dokoła Europy, opowiadał mi o szczegółach swego lotu. Na etapie Warszawa — Moskwa zrobił on czas lepszy od mego. Nietylko, nie miałem żadnych szans na podwyższenie tego rekordu. Musiałem dolecieć do Warszawy, — było to jedyne moje zadanie w tym dniu.

Nader miłą niespodzianką było przybycie na lotnisko attache japońskiego wraz z żoną, — przeniosłem się myśla na chwilę do Tokio, a raczej Tokorozawy...

Gdy pożegnałem już wszystkich i siadłem do aparatu z ciekawością przyglądałem się pilotom rosyjskim. Patrzyli oni na samolot i na mnie z wielką nieufnością, nie mogąc widocznie do ostatniej chwili uwierzyć, że nie można wnieść się w powietrze na samolocie, któremu brak czterech metrów powierzchni noznej, zaś imiglo, w którym najmniej jest uchylenie jest niedopuszczalne, jest owinięte zwykłym drutem.

Była to dla mnie chwila nieładna triumfu, gdy po chwili widziałem z góry całą kłok przy bankietach na lotnisku. Ludzie na dole nie rozchodzili się, obserwując nasz samolot z zaciekawieniem.

— Spadnie, czy nie spadnie?...

Do Warszawy!

Była to myśl, która przeniknęła mnie całego. Skupiłem w sobie całą energię, by wytrwać do końca, stanowiąc wówczas jedną całość z samolotem, z którym dzieliłmy dół i niebo przez kilka tygodni obcowania w przestworzu.

Wiedziałem, że aparat jest w stanie opłakany i do użycia właściwie nie nadawał się. Zafrakłem jednak na ostatnią kartę...

Nie zwracałem prawie żadnej uwagi na miejscowość, nad którą przeleciałyśmy. Uwzględniłem jedynie na uwagi orientacyjne, by nie zejść z linii lotu, całą uwagę poświęcając silnikowi, który nasałwał coraz większe obawy.

Gdy zbliżałem się do Orszy, Hłaki byłym rozpaczy. Motor rozszarpał strzałę w tak intensywny sposób, że można było sydlować się lada chwila ka tastrofy.

[C. d. n.]

# Chirurgja na usługach piękna

### Czego wymaga od medycyny człowiek współczesny

Wielka wojna była dla chirurgów najdoskonalszą szkołą, jaką tylko wyobrazić sobie można. Miliony ludzi przechodziły w ciągu lat kilku przez szpitale, gdzie spodziewali się lekarstwa netylko przeciw chorobom, lecz także przeciw kalektwu.

To też chirurgja dokonywała istotnie cudów; zmieniano kształt nosa, podbródka, przesuwno skórę, przeszczepiano włosy, robiono sztuczne szczerki i podniebienia — leczac jednem słowem takie braki, których nieusunięcie człowieka i szpeczyłoby i nieraz odbierałoby naprawę możność zarobkowania.

Obecnie zaczynamy już powoli o wojnie zapominać; ale teraz przed chirurgją nowe stają jej zadania. Niejedna kobieta pragnie zdobyć stanowisko, a wiedząc, jak wielką dziś wagę przywiązują do wyglądu zewnętrznego, uciekać się musi do chirurgja-kosmetyka, który albo ma uśmieć jakieś zacerwienie skóry, albo powieki poprawić, albo kształt warg zmienić, albo nos zrobić bardziej klasycznym i wiele, wiele innych rzeczy.

Nieraz chodzi o operacje złożone; jedni pragną usunięcia nadmiaru tłuszczu, to znowu jakaś dama skarży się na to, że wadliwy biust szpeci jej figurę itp. Ale na to wszystko chirurgja nowoczesna umie znaleźć radę.

Bardzo wiele też osób z usług jej korzysta. Przy doświadczonej chirurgji operacjach chirurgja posługuje się dziś netylko skalpelami i nożyczkami, lecz także i elektrycznością, promieniami Roentgena, radem i innymi środkami. Sprawa zszycia blizn i cięć, zadanych w czasie operacji, zrobiła też znaczne postępy; dziś szwy, aby ich nie było widać, robi się pod skórą. W wielu nowym wypadkach unika się zszycia skóry zupełnie i goi się blizny innym sposobem łączenia skrajów rany.

Przy tego rodzaju operacjach, gdzie chodzi np. o nadanie ładnych kształtów nosowi, o poprawienie bardzo brzydkich uszu, o ładną linię podbródka i inne chirurgja musi netylko dobrze znać medycynę, ale jednocześnie wien posiadać duże poczucie piękna, które przy modelowaniu naprawianych kształtów jest bodaj bardziej jeszcze potrzebne, aniżeli sama znajomość odpowiedniej gałęzi medycyny.

Ciekawe, że przy dokonywaniu takich operacji — a robi się ich teraz tysiące — lekarz nie posługuje się wcale prawie środkami usypiającymi. Zrzadka tylko stosuje się zastrzyki nowokainy i to jedynie lokalne, czyli skierowane w operowane miejsce. Nieraz też znieczula się za pomocą zamrażania (eterem czy innymi chłodykami).

O ile chory innych kategorii

## Z myśli Forda

### FARTY I ŻYCIE.

Mając do czynienia z faktami, trzeba być pewnym, że są to istotne fakty. Fakt, który ma o ogólne doniosłe znaczenie dla społeczeństwa, zawsze się ujawni i wyupukli Niema sposobu go ukryć, tak jak eksplozji. Niektóre fakty mają znaczenie chwilowe, w danym momencie są prawdziwe, w innym fałszywe. To z czem ostatecznie mamy do czynienia, to nie fakty, a życie, w którym fakty są tylko przemijającymi iskierkami. Ustalmy kilka poglądów na życie, mamy wtedy wytkniętą drogę. A tęto życie bije coraz silniej.

nie kryje się po większej części ze swymi dolegliwościami, o tyle ci, co się poddają operacjom kosmetycznym, wolał żeby o nich nikt nie wiedział. To też lekarz operujący musi unikać widomych oznak operowania, jak bandaże, opaski itp., aby zoporo-

wanemu nie utrudniać normalnych stosunków z jego otoczeniem. Każdy z nas zrozumie, że niełatwo byłoby powiedzieć urzędnikowi przyjmującemu inkasentów, siedząc w biurze z opaską, naprawiającą np. zbyt odstające uszy.

## Uprasza się o zapłcenie z góry kosztów pogrzebu

### Pomysłowe ostrzeżenie dla zacierów w Ameryce

Nigdzie nie ma tak wielkiej ilości samochodów, co w St. Zjednoczonych, ale też nigdzie policja nie notuje tyle śmiertelnych przejechań. W walce z nieostrożną i zbyt szybką jazdą jest jednak policja amerykańska pomysłowa niebawale. Dowodem ostrzeżenie następujące:

Na niebezpiecznej krzyżźnie bardzo uczęszczanej drogi widnieją dwie tablice w dość pokaznej odległości. Na pierwszej tablicy napis wielkimi literami: „*Halo, baczność, krzyżowno!*” Na drugiej, o paręset metrów dalej stojącej tablicy zawieszony jest napis czytający: „*Jeśli dość masz już życia...*” Na tablicy trzeciej widnieje:

„*wystarczy, ażebyś...*”, a na czwartej: „*jechał dalej z tą wariacją szybkością.*”

Kogo zaś o te cztery tablice nie były w stanie przekonać i w niczym nie powściągnęły jego szybkości, ten na najstraszniejszym skrzyżce przeczyta taki napis na piątej tablicy: „*Uprasza się jednak na wszelki wypadek o zapłcenie z góry kosztów pogrzebu.*”

Podobno ta ostatnia tablica robi tak piorunujące wrażenie, że nie było wypadku w stanie Massachusetts (tam to bowiem postawiono te oryginalne tablice ostrzegawcze), aby pędzący z zawrotną szybkością samochód nie zwolnił po minięciu piątej tablicy biegu.

# Posłowie angielscy

### obradują nad wyrugowaniem alkoholu z baru parlamentarnego

#### Wniosek przepadł ku ogólnej radości większości

Londyński parlament jest na cały świat znany z humoru, to też nieraz sciany jego wprost pękają ze śmiechu, idącego ze wszystkich ław poselskich. Jedynakowoż posiedzenie, jakie się odbyło 26 października, rozpoczęło się w nastroju nieprawdopodobnej powagi.

Zaraz na początku wystąpił bardzo szanowany poseł z partji pracy, dr. Salter, przeciwnik alkoholu. Miał on usprawiedliwić się przed parlamentem z tego, że na jednym zebrań, na którym przemawiał, oświadczył, że już bardzo wielu posłów do parlamentu — i to ze wszystkich stronnictw — widział nieraz w stanie najdoskonalszej nietrzeźwości.

Ale poseł Salter widać jest nieporównany, bo netylko podtrzymał w całości oskarżenie, mimo, że przedtem wielu posłów zwracało się doń prywatnie z prośbą o odwołanie, — lecz kategorię oznajmił, iż gotów jest nazwać każdego pułnego posła z imienia i nazwiska. Dr. Salter dodał jeszcze do tego, że inni posłowie wiedzą doskonale, że on ma rację, i tylko o bluda przez nich przemawia, kiedy żądają od niego, by w obronie honoru parlamentu swe oskarżenie odwołał.

Najdłuższymi jednak z przemówienia dr. Saltera było żądanie, by z gmachu parlamentu usunąć bar, w którym, zdaniem mówcy, większość posłów przesiaduje dniami i nocami. Żądanie to wywołało niesłychany wzajemny popyły się okrzykami oburzenia. Posłowie jeden po drugim zaczęli się podnosić z ław i prosić o głos.

Pierwszy po Salterze mówił nestor angielskich parlamentarzystów, 80-letni Ire O'Connor; prosił on o to, żeby w malowaniu rzeczywistości zanaćto nie przesadzać; wprowadzić niektó-

rzy posłowie istotnie piją, ale za dawnych czasów upijano się ich znacznie więcej, niż dzisiaj. Później przemawiał inny poseł; zapewnił on, że posłowie angielskiego parlamentu są na ogół bardzo skromni; ale jeśli się zdarzy wśród nich wypadek, że któryś popelnia „odskok”, nie trzeba się tym zbytino przejmować, bo jest to naturalny wynik obcowania 600 ludzi z sobą w ciągu lat w pracy czy przy rozrywce.

Te przemówienia bardziej widać utrafiły w smak parlamentar, bo netylko nie pozwolono już więcej d-rowi Salterowi przyjść do słowa, lecz urzędowo natychmiastowy pogrzeb jego wniosku.

Gdy stwierdzono, jaki był wynik głosowania na sali posiedzeń zapanował nastroj arcywesoły; posłowie zaraz poszli do baru, nad którym jeszcze przed chwilą wisiał straszny miecz Damoklesa.

## Zmeczył ją tańcem w dancingu a potem śpiącą okradł

Ostatnio w nocy z czwartku na piątek w jednym z najbytkowniejszych hoteli w Berlinie (mowa o hotelu Adlon) dokonano zuchwałej kradzieży. Złodziej dostał się po murze od zewnątrz do jednego z apartamentów na pierwszym piętrze i zabrał śpiącemu tam amerykańskiemu parę tysięcy dolarów, kilkadziesiąt marek oraz po kilkaset franków francuskich i belgijskich.

Uważając, że zdobyć była nie dostateczna, ta samą drogą poszedł złodziej na drugie piętro, tam wszedł przez okno do jakiejś damy, śpiącej z małym dzieckiem, i okradł ją z całej bardzo zresztą znacznej gotówki.

Policja daje do zrozumienia, że kradzieży tych dokonał jeden ze stałych bywalców w dancingu w tym hotelu. Tańcząc, potrafił on zauważyć, czy dowiedzieć się w rozmowie, gdzie kto mieszka, a z zachowaniem się amerykańkama i owej pani w dancingu mógł wnioskować, że nie będzie rzeczą łatwą zbudzić ich ze snu podejrzanym szmerem.

Trzeba przyznać jednak, że za jeden czy też parę wieczorów w

dancingu każda z okradzionych osób zapłaciła nieprawdopodobnie drogo.

## 500 franków kary za zaniedbywanie cudzego dziecka

### dłatego musi pan zapłacić 500 franków kary!

— Co — zawołał biedny małżonek — więc ja mam dziecko? Ależ pierwsze słyszę o tem!

— Tak jest — odrzekł surowo sędzia — ma pan dziecko, choć może nie jest pan jego ojcem. Jest to jednak dziecko pańskiej żony, a więc i pana. Tak prawniczej stanowi prawo. Ponieważ zaś nie chciał pan weale o to dziecko, musi pan zapłacić karę. Proszę tylko nie zapominać, że na przyszły raz kara będzie podwójnej wysokości.

Skazany na karę małżonek szybko krokiem opuszczał gniezno sądowne, prosiąc Boga, by koniec tego na przyszły raz nie dawał bliźniąt!

## NA SZEROKIM

### ŚWIECIE

#### Wieńkle miasto-og 6d

Magistrat szkolnego miasta Dudley powziął plan bardzo oryginalny i kosztowny. Pragnie on mieszkającym na gruntach do miasta należących wnieść ogromne miasto-ogród; za cenę dwu milionów funtów ang. (około 90 milionów złotych) pragnie magistrat wnieść na tych placach trzy tysiące domów mieszkalnych.

Jeżeli ten plan zostanie wcielony w życie będzie Dudley największym z istniejących dotąd miastem-ogrodem.

#### Bogata nędzarka

Miasto Nimes we Francji, leżące niedaleko morza Śródziemnego miało w tych dniach możność stwierdzenia, jak dalece ludzie bywają zapobiegliwi. Umarła tam niedawno bardzo utłoga robotnica, starszka siedemdziesięcioletnia, która niktogo z rodziny nie zostawiła. Gdy zwykłym trybem przybyło do izdebki zmarłej władze miejscowe i poddały oględzinom lokal, okazało się, że starszuszka miała w ukryciu 30 tysięcy franków w złocie (około 55 tysięcy złotych). Jak opowiadał sąsiad zmarłej, kupowała ono złoto „wobec niepewnych czasów”.

#### Nowy niemiecki statek handlowy

Przed kilkunastu dniami w Hamburgu dokonano obrzędu spuszczenia na wodę i poświęcenia nowego wielkiego statku oceanicznego „New York”. Statek ten zbudowało towarzystwo okrętowe „Hapang” (Hamburg-Ameryka); jest to okręt o 22 tysiącach ton pojemności.

Rozmianami swemi stanowi on bardzo poważny odskok od wielkich okrętów przedwojennych czasów, kiedy używano za szczyt technicznej doskonałości okręt o 50 tysiącach ton. Dziś ogląda się zmieniły, bo te olbrzymie okręty okazały się bardzo kosztowne i niepraktyczne; tak kosztowne, że konstruktorzy poprzedniej wrodeł musieli do planów budowania okrętów znać znacznie mniejszych.

Poswięcenie „New Yorku” uświetniła swa obecnością żona burmistrza New Yorku, pani Walker, która w zastępstwie męża dokonała obrzędu chrzest. Spuszczenie tego nowego potężnego okrętu na wodę jest jednym z bardzo wielu dowodów, jak Niemcy pędzą pod względem gospodarczym; jednocześnie zaś jest to także ostrzeżenie pod adresem tego państwa, które dotąd było największą potęgą morską, a dziś cofa się, jeśli chodzi o ilość budowanych okrętów — pod adresem Anglii.

Bo dla Anglii potęgą na morzu Niemcy — to największe niebezpieczeństwo.

# W najbliższy piątek ABC zacznie drukować

SENSACYJNĄ POWIEŚĆ

ALEKSANDRA BŁAŻEJOWSKIEGO, autora „Czerwonego Błazna”

p. t. „TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ”

## „Kopciuszek” przemysłu polskiego

Za dwa i pół miliona złotych sprzętu radiotechnicznego importowała Polska w jednym miesiącu

Co o tem mówi p. Rudniewski, wice-prezes Rady. Radiotechnicznych

Przemysł radiotechniczny, który w bilansie handlowym wielu państw europejskich zajmuje już dziś poczesne miejsce — u nas, niestety, jest jeszcze ciągle tem niemowlęciem, nad życiem którego należy nieustannie, a troskliwie czuwać.

Radjofofonia i związany z nią przemysł mają w Polsce widoki olbrzymiego rozwoju: oto, co nam w tej kwestji powiedział p. Roman Rudniewski, wiceprezes Rady Przewodniczących Radiotechnicznych w Polsce.

Przemysł radiotechniczny w Polsce od niedawnego początku swojej egzystencji walczył i walczy ustawicznie z wieloma trudnościami, a głównie z brakiem większego kapitału inwestycyjnego. Dzięki temu mamy dotąd w kraju zaledwie jedną większą fabrykę i kilkanaście warsztatów, wytwarzających aparaty i sprzęt radiotechniczny, jednak ten ostatni w niedostatecznej ilości i wyberze, jak np. słuchawki i głośniki, które są w 99 proc. importowane z zagranicy.

Przy stwarzaniu podwalin radiofonji polskiej zasłużył pewnie „ale” Rząd, koncesjonując „Polskie Radio” i zakreślając mu zarazem szerokie ramy działalności na cały kraj — nie pomyślał o konieczności wyposażenia i rozbudowy polskiego przemysłu radiotechnicznego, który wskutek tego nie był w stanie odpowiednio się przystosować do potrzeb polskich radioamatorów.

Wywołało to wielce niepożądany dla nas, a do dziś dnia

Irwający przypływ radjosprzętu z obcych krajów, głównie z Niemiec; import ten doszedł do imponującej liczby, bowiem na ogólną liczbę 3 milionów zł. obrotu w miesiącu października — przypada na import 2 i pół miliona złotych, — na przemysł krajowy zaledwie 500.000 złotych.

Smutny to, bardzo smutny obraz, tem bardziej, że mamy przecież w kraju zdolnych techników, inżynierów, bezrobotnych, już nie mówiąc o robotnikach, a tymczasem ich miejsce zajmują robotnicy obcy i często wrogli Polsce.

Olbrzymie sumy zarabiają na tem firmy i firmki handlowe, częstokroć nie z radiotechniką nie mające wspólnego, które zajmują się specjalnie pośrednictwem między fabrykami za-

granicznymi a odbiorcą polskim.

Jako objaw dodatni — należy zanotować fakt, że publiczność polska chętniej nabywa aparaty krajowe niż zagraniczne, jedynie importowane części aparatów są masowo kupowane.

Chcąc jaknajbardziej rozwęszyć radiofonję w Polsce — należy obniżyć ceny aparatów — rozumiemy to dobrze i do tego też w miarę sił i możliwości dążyć będziemy.

Celem naszym — jest stworzenie z odbiornika radiowego — nieodłącznego, miłego towarzysza, przedmiotu codziennej potrzeby, ale nie luksusu!

Jednakże — o ile z woli Rządu konjunktury finansowe dla naszego przemysłu się nie zmienią — Polska, jeszcze przez długi czas będzie „złotem jankiem” dla swoich sąsiadów...

## W zbiorniku warzywnym Warszawy

Wizyta nocna na targowisku warzywnem przy ul. Grójeckiej

Czytelnicy ABC przeglądając codziennie rubryczkę „Na targowisku, dziś g. 10 rano”... Są to notowania detalicznych cen warzyw, dostarczanych codziennie do Warszawy w ilości przeciętnie 500 wozów.

Już od g. 11 wieczorem mieszkańcy ul. Koszykowej, którą przecina sznur wozów wypełnionych po brzegi warzywami, spać nie mogą od niezwykle hałaśliwego turkotu, jaki one sprawiają, jadąc w kierunku ul. Grójeckiej 12 gdzie mieści się główny zbiornik warzywny Warszawy.

Zajmuje on 4 morgi terenu, a pomieścić może do 1.500 wozów. Kiedy Warszawa śpi w najłepsze, tu ure już ożywiająca praca, targowisko bowiem, czynne jest w lecie od g. 3 rano, a w zimie od 4 — do g. 7 rano. Przybiera nań dziennie przeciętnie po 500 wozów obładowanych warzywami, których wartość wynosi przeszło 25.000 zł.

Tu zaopatrują się w towar

wszystkie hale targowe i strażnicy, tu biora towar wszystkie targowiska śródmiejskie tu bierze Pręga, a niektóre nawet okolice podmiejskie. Więcej — inne części Rzeczypospolitej: przedewszystkiem Górny Śląsk, Lwów, Kraków, Wilno i t. d.

Pp. Siedlicki i Chaniecki, którzy energii targowiska warzywnego zawdzięcza swą doskonałą organizację informują nas:

— Targowisko nasze istnieje od 17 grudnia 1924 r. Odrzucał postawili jego organizatorzy usunąć od handlu warzywami zgrupią pośredników, która srurowała ceny do niemożliwych rozmiarów. Udało nam się to po niebawym wysiłkach. Dziś chwala Bogu, stosunek w dziedzinie zaopatrywania Warszawy w warzywa można nazwać europejskim.

— Przedewszystkiem uregulowaliśmy stosunki cennikowe. Czynna jest u nas giełda warzywna, która ustala ceny. Dużo nam tu pomaga ABC przez ogłaszanie notowań targowych, które pozwalają orjentować się publiczności, co ma płacić. Jak publiczność ta przez własne zainteresowanie i j. nieczytanie notowań jest okrabiana niech powiedzą fakty: dużo razy mieliśmy sposobność stwierdzenia, że za artykuł, notowany u nas, powiedzmy, po 20 gr., przekupki żądają po 70 gr. a nawet 1 zł....

— Dawniej — powiada taka przekupka — mogłam wyżyć ze sprzedaży koszyczka warzyw cały tydzień, a dziś — ledwie parę dni....

Oto widzą panowie ile jeszcze jest u nas do zrobienia w dziedzinie uzdrowienia handlu.

— Jak wygląda sytuacja w dziedzinie cen na warzywa? — zapytaliśmy.

— Rok bieżący odznaczył się bardzo złym urodzajem warzyw. W Warszawie, na przykład, dotkliwie daje się we znaki brak kapusty kiszzonej... a zapotrzebowanie jest wielkie; oczywiście, więc, że i ceny muszą iść w górę, siłą rzeczy....

— A ziemniaki?

— Otrzymałmy dużo ofert na wywóz ich zagranicę. Niestety, nie mogliśmy im zadośćuczynić, gdyż ogłosiłbyśmy rynek własny, który ich brak odczuwa.

Zechciejcie panowie poradzić już teraz Czytelnikom ABC, aby się zaopatryli w ziemniaki. Bowiem spekulanci trzymają ich ułtyżte zapasy czekając na czas późniejszy.

Gdy zaś publiczność zaopatry się w nie teraz, później — zapotrzebowanie się nie zwiększy i ceny będą utrzymane.

Ktą dobrą radą zakończyli swą cenne informacje pp. Siedlicki i Chaniecki.

## Czy jesteś dość uprzejmy?

Oczekując na „Dzień uśmiechu i uprzejmości”

Już w najbliższych dniach przyjaciele i współpracownicy „ABC” wyruszą na miasto, aby przekonać się o uprzejmości Warszawian.

Całą Warszawę z niesłychanym zainteresowaniem oczekuje rezultatów Konkursu.

Szczegółowy opis przygód naszych „inspektorów”, ukaże się

zaraz następnego dnia po Konkursie, na szpaltach „ABC”.

Jeszcze parę dni cierpliwości a dowiecie się o wszystkim.

## Analfabetyzm w Polsce

Polska liczy 33 proc. analfabetów

Do wielkich zadań, które stoją przed narodem polskim należy zaliczyć usunięcie braków w umiejętności czytania i pisania. Liczymy bowiem aż 32,8 proc. osób, które absolutnie nie czytają ani pisać nie umieją. Jest to procent naprawdę bardzo wysoki.

Kraje z wysoką kulturą w Europie jak Szwajcaria, kraje Skandynawskie, wogóle już swych analfabetów nie obliczają, a jeśli w krajach tych znajdują się osoby nieumiejące czytać, to rekrutują się albo z pośród absolutnie nienormalnych, lub też z osób, które z czasem naukowemu sztuki czytania już zapomniały, zresztą ilości ich są tak znikome, że tworzą zaledwie drobne części ich społeczeństwa wyrażane w promilach.

Różnorodność umiejętności nauki czytania i pisania na obszarze Rzeczypospolitej jest bardzo wielka. Poznańskie ma najmniej analfabetów bo zaledwie 3,7 proc., Pomorze 5,2 proc., stolica państwa Warszawa liczy ich 15,6 proc., Polesie 71 proc., podobne stosunki panują na Wołyniu i w woj. Nowogródkiem.

Z ogólnej liczby ludzi danego wyznania w Polsce, ilości analfabetów wyrażone procentowo są też bardzo różne. Analfabeta jest 24,7 proc., wyz. żydowskiego 28,3 proc., wyz. Prawosławnego 72 proc., wyz. Grecko-katolickiego 48,4 proc., wyz. Ewan-gielickiego 12,5 proc. Procent

analfabetów innych wyznań wynosi 41,6 proc.

Ilość analfabetów kobiet jest znacznie większa od ilości mężczyzn. I tak, z pośród uczniów 10 rok życia mamy 29,4 proc. analfabetów, z pośród wszystkich kobiet które ukończyły 10 rok życia 35,8 proc. W wojew. Poleskiem cyfry te wynoszą dla mężczyzn 60 proc. dla kobiet 80 proc.

Tak przedstawiała się sprawa analfabetyzmu w Polsce w roku 1921. Od tego czasu zaszła pewna zmiana na lepsze — wyniki zmniejszenia analfabetyzmu, tymczasem — jednak, jeszcze nie można ustalić.

W innych krajach Europy ilości analfabetów przedstawiają się następująco: w Bułgarii: mężczyźni 53 proc., kobiety 89 proc., w Rosji: (podług danych z 1898 r.) m. 63 proc., k. 83 proc., w Portugalji: m. 46 proc., kobiet 79 proc., w Grecji: m. 42 proc., k. 80 proc., w Belgji: m. 24 proc., k. 26 proc., we Francji: m. 11 proc., 14 proc., w Islandji: m. 12 proc., k. 12 proc., w Finlandji: m. 70 proc., k. 70 proc.

Danych tych absolutnie z danymi co do Polski porównywać nie można, gdyż zachodzą tu różnice, przy raclubie ludności, w Polsce odrzuca się dzieci do 10 roku życia w innych krajach do 5 roku życia.

Nie zajmujemy ostatniego miejsca w Europie, są kraje które posiadają więcej analfabetów od nas.

## „ABC” prześwietla drożyznę Jak ludzie różnych zawodów ją odczuwają?

Mularze

Starszy cechu mularzy p. Kazimierz Wasowicz tak wyjaśnia „ABC”: skąd pochodzi drożyzna mieszkań.

— Ruch budowlany od roku zeszłego nietylko nie wzrósł, ale zmalał o jakieś 200 proc.

Jest bardzo złe, a widoków na poprawę niema.

Kwestje zastoi w budownictwie zatłwia się na papierze, a to sprawy ani trochę nie posunie naprzód.

A przecież ożywienie budownictwa da pracę tyłu innym branżom. Mularze, cieśle, stolarze, szklarze, ślusarze i t. d., wszystko to ruszy do roboty, jak ruszy budownictwo.

Prosty grabarz, który kopie dół na fundament, daje przecież pracę 75 innym branżom.

Nie pięknie zapowiada się przyszłość naszego cechu z racji nowej ustawy przemysłowej.

Każdy kto z książki wyuczy się fachu, a ani dnia nie popraktykuje, będzie miał prawo budować.

### Kurs radiotechniki w wojsku

Szef dep. techn. M. S. Wojsk., inż. plk. Abramowski, pragnąc u dostępnym wszystkim oficerom garnizonu stołecznego znajomość radiofonji — zamierza w krótkim czasie zorganizować cykl specjalnych ćwiczeń, którym towarzyszyć będą krótkie wykłady, tworzące treściwy i systematyczny kurs radiotechniki. Umożliwi to słuchaczom budowę aparatów detektorowych i nieskomplikowanych aparatów lampkowych.

Należy zaznaczyć, iż radiofonja w życiu prywatnem wojskowych rozwinęła się tak dalece, że dom oficera bądź podoficera bez aparatu odbiorczego należy do rzadkości.

CYRIL WARSZAWSKI  
ST. MROZKOWSKI

Dziś, 8 wieczór  
10 atrakcyjnych światowych  
wielkiego programu otwarcia.  
Blizsze szczegóły w afiszach.





# KONKURS FILMOWY

## etapem na drodze rozwoju filmu polskiego

*Polska posiada najbogatszy w świecie materiał na gwiazdy ekranu*

Brak zdecydowanej, przemysłowej, — oto główna przyczyna, jaka hamuje rozwój przemysłu filmowego w Polsce.

Rozważana stale i wszechstronnie na łamach prasy fachowej i niefachowej, sprawa ta z dniem każdym przybiera na aktualności, zaś wszystkie dotychczasowe poczynania nie przynoszą widoków na pomyslną jej rozstrzygnięcie. Systematyczne utyskiwania naszych przemysłowców filmowych na brak odpowiednich kapitałów, są, oczywiście, uzasadnione. Nielatwo polskiemu przemysłowcy, obracającemu dziesiątkami tysięcy złotych, wytrzymać konkuren-

cję z filmem amerykańskim, który oparty jest na kapitale sześciuset milionów dolarów!

Jest jednak inna strona tej sprawy, na którą przemysłowcy dotychczas mniej zwracali uwagę, pozostawiając ją reżyserom do załatwienia. Jest to kwestja doboru materiału aktorskiego.

Dzięki temu sprawa skierowana została na mylną drogę. Rozpoczęto do filmu angażować artystów o jaknajwiększych imionach, by zapewnić ańsz nazwiskami ulubieńców publiczności teatralnej.

Skutek wydało to ujemny. Aktor, który na scenie wzruszał nas lub rozśmieszał mistrzow-

ską swą grą, na filmie zerkał co chwila w stronę obiektywu, lub ustawał się profilem, o ile był przekonany, że właśnie profil posiada ładny.

Nieliczne tylko jednostki z tej sfery potrafiły uzasadnić rację swego bytu na ekranie.

*Jul'an Sym*



Jeden z wybitnych polskich artystów filmowych został zaangażowany do wytwórni amerykańskiej.

Przy tej okazji nie omieszkało rozpowszechnić wiadomość o jego mariażu ze słynną gwiazdą Nitą Naldi.

**P. Szybki, p. Wolniejszy i róże**

**Alkohol, alkohol, alkohol**

P. Michał Szybki i p. Leonadia Zaraz, mieszkańcy Marymontu, mają się k' sobie. Poszli na cmentarz, choć nikt z ich bliskich na cmentarzu nie leżał. Ale poszli, ponieważ podobno „tak wypada” i chodzili pomiędzy grobami, brali udział w gonitwie za zajacem, a pod koniec (zmecceni świeżem powietrzem i ruchem) usiedli w zacisznej alei, gdzie p. Szybki wyciął bulwiaczkę z kiełbami i zataz z panną Zaraz podpili co nieco.

Gdy wychodzili z cmentarza, spotkali p. Wolniejszego, również mieszkańca Marymontu, który wielec godny szedł w kierunku Warszawy, niosąc w ręku wićki lulek pospowych róż.

— Boi się Boga, chłopie, gdzie ty walcz z takimi kwiatami?

— Jaki gdzie, do panny Marjanny.

Pan Szybki spojrzal na pannę Zaraz, panna Zaraz zrozumiała o co chodzi, tylko p. Wolniejszy jako, że wogóle wolno kombinował, nie zrozumiał, że łamci powzięli plan na jego kwiały.

— Wolniejszy, wiaz ty co, napij się wódki, a kwiały zostaw dla mojej narzeczonej. A bo to na Marymoncie panten niema i musisz do Warszawy iść z Marymontu kwiały wynosić?

P. Wolniejszy szybko zdecydował się na wódkę, ale był wolniejszy co do od dawiania kwiatów. Ponieważ jednak wypil nieprzeżyłta porcję, a kwiały, jak się okazało, były z papieru, wyniela stad szybka bojka, zaraz nadbiegła policja, która była wolniejsza, w wypuszczeniu na wolność p. Szybkiego, Wolniejszego i panny Zaraz.

Ze zdziwieniem więc dowiadujemy się od czasu do czasu, że ta lub inna gwiazda filmowa pochoźi z Polski, a w Polsce przecież nie była wcale znana. Wystarczy zaznaczyć, że Pola Negri na scenie warszawskiej przecież zajmowała bardzo skromne miejsce, Estella Taylor, znana gwiazda, żona bohatera Dempszy'a, pochodziła również z Polski. Tak samo Lya de Putti, do niedawna pierwsza gwiazda niemieckiej „Ufa”, dziś jedna z pierwszych gwiazd Paramount'a przyszła na świat w Polsce. Można by tak wliczać bardzo długo.

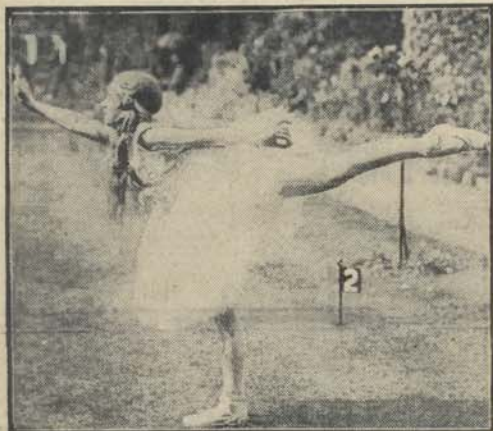
Czemuż więc nasi przemysłowcy uskarżają się na brak odpowiednich artystów, a gwiazdy, niestety, są zazwyczaj najboleśniejszą stroną naszych filmów?

Naszym konkursem filmowym, w którym niewątpliwie największą zacheta jest engagement do sfery filmowej — Hollywood, dajemy nadzieję każdej kochającej ten różny stan i wiedzy artystycznej spróbować swoich sił w tej dziedzinie.

Dotychczas nie uczę nas, że w dziedzinie tej jest wypadkach na to zaręba gwiazdy filmowej zależy od przypadku, że kobieta, która nie przypuszcza nawet, że posiada jakiegokolwiek zdolności artystyczne, w specjalnie ku niej wybrany arty-alka, sławna na świat cały.

Niechże więc wrodzona skromność nie staje na przeszkodzie i niech każda nadobna czytelniczka zamierzająca poświęcić się filmowi nie omissi przyśleć do naszej redakcji swą podobiznę.

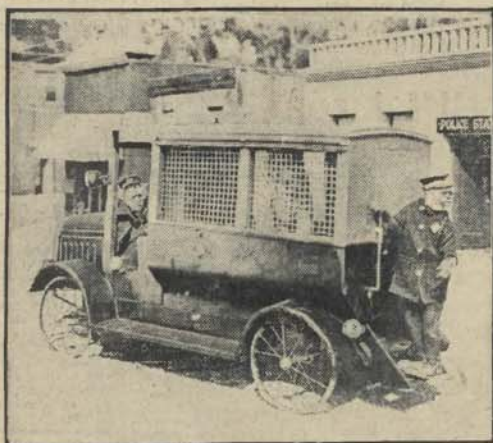
*Lotnictwo w tańcu*



W Londynie powstała szkoła tańców, w której przerabiane są najfantastyczniejsze figury, uznawające nowoczesne dążenia ludzkości.

Figura, którą wyobraża nasza rycina, ma odtwarzać — lot aeroplanu.

*Służba bezpieczeństwa w Hollywood*



W Hollywood, krainie kina wszystko jest inne, niż gdzie indziej na świecie.

Policyjny patrol automobilowy odwozi więźnia do kryminalu.

Groźnymi policjantami są dwie mile malpki, poza tem wybitni członkowie zwierzęcego świata aktorskiego.

Do kaźni odwożą one już u nieszkodliwego lwa.

*Królowa pod gwiazdzistym sztandarem Ameryki*



Królowa Maria rumuńska i jej córka Helena zostały szturmem demokratycznych Amerykanów.

W ciągu swej podróży amerykańskiej doznają tyko hołdów i to w bardzo wiernopoddanej formie. Fraza amerykańska pouczać musi swych czytelników, że przed monarchią nie należy padać płakiem na ziemię. Zdjęcie nasze przedstawia ciekawą scenę z pobytu dostojnych podróżniczek w Waszyngtonie.

Królowa Helena fotografująca się pod gwiazdzistym, republikańskim sztandarem Stanów Zj., przywódcyzy botany, narodowy strój rumuński. Ks. Helena stoi obok obrazu symbolizującego związek młoc. i chrześcijanek (żołnia „Ymca”).

CENA OGŁOSZEN: W tekście 1 mm. na 1 szp. (lam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (lam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50.

Konto czekowa P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Skrzynka pocztowa 745. Adres telefoniczny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzelwski.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Dziennik Polski” Warszawa, Szpitalna 12. Telefon: 17-22 i 17-98

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.